

Marszałek Piłsudski powraca w przyszłym tygodniu do Warszawy.

WARSZAWA, 14.10. Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia, Marszałek Piłsudski, odbywający rekonwalescencję po odbytej grypie, nie przerywa swych zajęć. Powrót Marszałka Piłsudskiego do Warszawy

sapowiadany jest na początek przyszłego tygodnia, jeśli jednak pogoda dopisze, p. Marszałek zatrzyma się w Sulajówku jeszcze do końca przyszłego tygodnia.

Ks. Karol powraca do Rumunii?

BUKARESZT, 14.10 (tel. z War.) „Adverul” donosi, że w Rumunii liczą się poważnie z możliwością powrotu księcia Karola do kraju. Pre-

zydent ministrów Maniu oświadczył, że rząd nie będzie się sprzeciwiał powrotowi księcia.

Afery Waldemarasowskie.

RYGA, 14.10 (tel. z Warszawy) „Daily Telegraph” ogłasza dziś wiadomość swego korespondenta z Rygi, że Waldemarasowi grozi uwięzienie, o ile nie potrafi się on wyliczyć przed sądem z sumy 1 miliona litów na którą nie posiada dowodów z poczynionych wydatków.

Drugą sensacją stanowić ma w Kownie ujawnienie się pewnej kobiety, która twierdzi, że jest siostrą sekretarza generalnego kowieńskiego M. S. Z. i prawej ręki Waldemarasa dr. Zauniusa. Zaunius niedawno ożenił

się ze słynną aktorką. Obecnie grozi mu więzienie, według „Daily Telegraph”, proces o bigamię.

Sowiety chcą budować w Gdańsku swe okręty.

GDANSK, 12.10, (tel. z Warszawy). Sprawa rekrutacji sowieckich ze stoczniami gdańskimi w sprawie budowy szeregu statków handlowych dla Rosji weszła w nową fazę. Dyrektor oddziału importowego przed-

stawicielstwa Sowieców w Warszawie inż. Mandelstamm, szef warszawskiego przedstawicielstwa Popow oraz osłonek berlińskiego przedstawicielstwa handlowego sowieców Budniak przybyli do Gdańska i prowadzą rokowania z przedstawicielami stoczni gdańskich. Rokowania ostаточно mają doprowadzić do zamówienia około 12 okrętów w warsztatach gdańskich.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący w półtoragodzinnym przemówieniu podał motywy wyroku.

W motywach wyroku podniósł przewodniczący, że sztuka wystawiona w Opolu nie miała tendencji politycznych. Usiłuje przedstawić jako odosobniony objaw prześladowania mniejszości, stwierdza, że oskarżyciele ubocznymi i większość świadków polskich zrobiła dodatnie wrażenie. Wyraża ubolewanie, że nie wszyscy sprawcy zostali ujęci i ukarani. Zdaniem przewodniczącego sąd zdołał się uwolnić od wpływów politycznych na orzeczenie.

Przewodniczący podniósł wysunięty przez obronę szczegół, że oskarżeni przyzwyczajeni byli uważać Śląsk, należący obecnie do Polski za część składową swej ojczyzny, a niezapomną oni tego, że kraj ten oderwano przemocą od Niemiec. Zdziwienie również wywołało omawianie celowości polskich przedstawień w Opolu, to też zdaniem przewodniczącego musi być uwzględnione w wymiarze kary. W kwestii ewentualnego zawieszenia wykonania kary uważa, iż należy odroczyć decyzję wobec tego, że oskarżeni nie dają gwarancji poprawy.

Wyrok jak i motywy wyroku przyjęto spokojnie. Odwołania, które jak zaznaczył przewodniczący, można wnieść w ustawowym terminie — obrona dotychczas nie zgłosiła.

Trocki i Rakowski podnoszą głowy.

BERLIN, 14.10 (tel. z Warszawy). „Berliner Tageblatt” donosi z dobrze poinformowanego źródła, że Trocki wystosowali z Konstantynopola pod

koniec września r. b. prośbę do instancji kierowniczych rosyjskiej partii komunistycznej. W prośbie tej proszą o przyjęcie ich do partii.

Trocki swrócił się miał ponadto do swoich zwolenników z wezwaniem, aby również przyłączyli się do jego kroku, powołując się przytem na to, że kierunek Stalinowski uległ ostatnio radykalizacji wobec czego nie istnieją żadne zasadnicze rozbieżności między polityką partii a stanowiskiem opozycji lewicowej.

Trocki żąda również saniechania represji w stosunku do opozycji lewicowej.

Prośba Trockiego, przywódcy opozycji lewicowej, wywołała w kołach niemieckich trockistów wielkie niezadowolenie.

Rosyjska partia komunistyczna dotychczas na prośbę Trockiego i Rakowskiego nie udzieliła odpowiedzi.

Przedstawicielstwo angielskie w Polsce podniesione do stopnia ambasady.

LONDYN, 14.10 (tel. z Warszawy). Dowiadujemy się, że sprawa podniesienia przedstawicielstwa angielskiego

do stopnia ambasady została ostatecznie zdecydowana i ma być w najbliższą środę załatwiona.

Po „dniu żałoby”.

KOWNO, 14.10, (tel. z Warszawy). Dziś odbyło się w Kownie

otwarcie zjazdu „Oswobodzenia Wilna”. Obrady sagali wiceprzewodniczący komitetu wykonawczego Związku „Oswobodzenia Wilna” Salizyr, który oświadczył, że celem zjazdu jest ocena pracy, dokonanej przez Związek i wytyczenie dyrektyw na przyszłość. Do prezydium Zjazdu powołani zostali artyści Zmujdzawitius, dr. Purickas i inż. Bačalis. W zjeździe bierze udział 114-tu delegatów różnych oddziałów,

Krytyczne położenie w Chinach.

LONDYN, 14.10 (Tel. z Warszawy). Położenie rządu nankińskiego staje się z każdym dniem bardziej krytyczne. Północna armia generała Fenga rozpoczęła marsz na Nankin i zajęła linję kolejową, łączącą Nankin z Tien-Tsinem. Według niesprawdzonych wiadomości, podlegli panterze generała Fenga miały zaćwać ważny punkt węzłowy Pukau. Kola polityczne uważają położenie w Chinach za bardzo groźne i liczą się z upadkiem rządu nankińskiego. Generali Ye-Si-Szan, dowódcy wojsk rządowych w okręgu pekińskim wypowiedzieli posłuszeństwo rządowi nankińskiemu

i aresztowali wysłannika rządu, który przybył do niego z misją rozpoczęcia natarcia na armję Fenga. 21 chińskich generałów, popierających Fenga, wydało odezwę do armji chińskiej, wzywając do walki przeciwko dyktaturze Czang-Kaj-Czeka i rządu nankińskiego.

Skarb admirała Kołczaka.

RYGA, 14.10, (tel. z Warszawy). „Tass” donosi o szczegółach podjęcia 1.400.000 yen przez b. attaché wojskowego carskiej Rosji w Tokio,

pułkownika Podtiagina. Jak wiadomo, Podtiagin miał oddać tę sumę atamanowi Siemionowowi, dowódcy oddziałów białych walczących z Sowiecami w Mandżurji. Suma powyższa pochodzi ze słynnego skarbu złotego admirała Kołczaka, dowódcy armji, walczącej z Sowiecami na Syberji. Po rostrzelaniu admirała Kołczaka przez bolszewików, Podtiagin zdeponował tę sumę w banku japońskim. Poselstwo sowieckie w Tokio oddawna prowadziło rokowania o wypłacenie tej sumy rządowi sowieckiemu i uzyskało ostatnio wyrok sądu japońskiego na obłożenie tej sumy sekwestrem. Ale na dwa godziny przed nałożeniem sekwestru, zarząd banku wypłacił jednako Podtiaginu całą sumę w złocie.

Sądny dzień w Jerozolimie.

WIEDEŃ, 14.10 (tel. z Warszawy). Dzienniki donoszą z Jerozolimy: Celem utrzymania spokoju i porządku w dniu sądnych dni poczyniły władze angielskie rozległe przygotowania. W szczególności wydano rozporządzenie, zakazujące żydom używa-

nia parawanu przy „ścianach płaczu” w czasie modłów. Parawan ten miał rozdzielić mężczyzn od kobiet. W czasie świąt zeszłorocznych wywołały te parawany ze strony arabskiej protesty i wykroczenia.

Gen. v. Seeckt o przyszłej wojnie.

BERLIN, 14.10 (Tel. z Warszawy). Były szef Reichswehry gen. von Seeckt rozwija na łamach „Nationalen Lokale Anzeiger”, swoje poglądy na kwestję możliwości zastosowania wielkich i małych armji w przyszłej wojnie. Według autora, argumenty, przemawiające na korzyść małych formacji wojskowych, wyposażonych w najnowszy przełom wojenny, są poniekąd słuszne. Nie należy jednak zapominać o czynniku rozstrzygającym, t. j. o tem, czy przyszła wojna pozwoli wogóle na użycie wielkich lub małych armji. O wysokości liczebnej zdecydować mianowicie stan techniki. Przyszła wojna będzie niewątpliwie wojną powietrzną. Byłoby błędem przypuszczać, twierdzi von Seeckt, że paręset lub parę tysięcy samolotów rozstrzygnie w wojnie przyszłości, gdyż dzisiaj nie istnieją jeszcze wo-

gół wielkie floty powietrzne. Przyszła armja powietrzna będzie miała przytem zastosowanie nie tylko w ofensywach, ale także i w defensywach. W konkluzji oświadcza von Seeckt, że mała armja przyszłości jest niebezpieczną iluzją. Rozstrzygać bowiem jest możliwość zastosowania i użyteczność armji. Nie tylko gromadzenie materiału wojennego, lecz raczej przystosowanie przemysłu do celów produkcji wojennej jest punktem wyjścia przygotowania obrony kraju.

Wizyta floty brytyjskiej w Turcji.

LONDYN, 14.10 (tel. z Warszawy). Dziś rano angielska flota wojenna wyjechała pod pełnymi szablarami do Bosforu, aby złożyć wizytę Turcji w Konstantynopolu. Jest to pierwsza wizyta po wojnie. Do eskadry an-

gielskiej należą: wielki pancernik linjowy „Królowa Elżbieta”, statek macierzysty dla samolotów „Huraeus”, trzy kontrtorpedowce, kilka torpedowców i łodzi podwodnych.

W IMIĘ DOBRA MIASTA.

Z dniem ogłoszenia terminu wyborów do Rady Miejskiej weszliśmy w okres kampanii przedwyborczej. Nie od rzeczy tedy będzie zastanowić się poważnie już dziś nad niesłychanie doniosłym zagadnieniem, jakim powinno być przedstawicielstwo miasta, wyłonione z woli i wyboru społeczeństwa płockiego, jeśli ma sprostać olbrzymim zadaniom, jakie czekają samorząd miejski. Wiadomo, w jak ciężkich warunkach finansowych jest miasto, jak olbrzymie ciężary długów i procentów od nich musi wziąć na siebie niezależnie od całego szeregu obowiązków, które na samorząd nakłada życie bieżące. Zadanie niesłychanie trudne, wysoce odpowiedzialne i — niewdzięczne; albowiem z konieczności trzeba będzie zacieśnić wydatki do ram możliwie najciaśniejszych, trzeba będzie ograniczyć zaspakajanie różnorodnych potrzeb do najnieodowniejszych, trzeba będzie wreszcie nieuniknione poważne ciężary miasta rozłożyć na ogół mieszkańców do granic ich gospodarczej wytrzymałości.

Nie trzeba chyba dowodzić, że, aby temu zadaniu sprostać, musi przysła Rada Miejska być wybierana pod tym kątem patrzenia. W skład jej muszą zatem wejść ludzie, którzy będą mieli odwagę wziąć na siebie odpowiedzialność za dalsze losy i rozwój miasta, którzy będą mogli zdobyć się na to, by nie zważając na sarkania, nie powodując się żądniemi ubocznymi względami, żadną doktryną, z teorji poczerpnę tą, cały swój wysiłek skierować na wydobyte ugrzęźłego po same osie wozu gospodarki miejskiej z topieli długów.

Hasłem tedy nadchodzących wyborów winno być jedynie: **gospodarcze odrodzenie miasta** — uzdrowienie jego finansów, wyprowadzenie gospodarki miejskiej na równą drogę!

Stać się to może tylko wtedy, gdy w łonie przyszłej Rady Miejskiej będzie można wytworzyć dostatecznie silny trzon, na którym będzie się mogła oprzeć konsekwentna i planowa gospodarka. Nieodzowną tedy rzeczą jest już dziś jak najdalej idące porozumienie się możliwie wszystkich grup społecznych i wy-

tworzenie wspólnej platformy, która by godziła różne interesy warstw społecznych miasta, sprowadzała je do jednego mianownika, któremu na imię: uzdrowienie chorego organizmu samorządowego, wyłącznie i jedynie dobro ogólne miasta. Muszą tedy ścisnąć hasła i zawołania partyjne, muszą zniknąć z pola widzenia interesy jednostkowe, zmilknąć swary, zatrzeć się animozje osobiste. Społeczeństwo płockie rozbite na grupy i grupki, musi się zjednoczyć około tej myśli przewodniej: ratowania miasta, musi wytworzyć jeden zwarty blok, któryby się skutecznie mógł przeciwstawić warcholstwu jednostek, a przyszłej Radzie Miejskiej zapewnić stałą i zdecydowaną większość, odpowiedzialną za gospodarkę miasta.

Z uznaniem podkreślić trzeba tedy inicjatywę, jaką w tym kierunku podjęły ugrupowania: stan średni, Koło Pracy Obywatelskiej Kobiet i Blok B-zpartyjny. W dniu 10 b.m. odbyło się pierwsze zebranie przedstawicieli różnych ugrupowań społecznych i zawodowych na terenie miasta, które na apel wspomnianych wyżej trzech ugrupowań przybyły, dając tam samemu dowód, że idea scalenia społeczeństwa polskiego znajduje szeroki oddźwięk i zrozumienie. Przeprowadzono dyskusję nad treścią i formę projektowanego Płockiego Bloku Gospodarczego, jedno z czego przy wyborach całe społeczeństwo polskie w Płocku, wykazała dowodnie, że scalenie takie jest nie tylko możliwe, ale konieczne. Trzeba tylko jednej rzeczy, spełnienia jednego warunku, a mianowicie: usunięcia na plan jak najdalszy osobistych ambicji i ambiczyjek a ujmowanie sprawy wyborów pod kątem i w imię dobra miasta.

ZBODZANOWA i OKOLICY

(Korespondencja własna).

Zywe zainteresowanie, jak zawsze słyszę, wzbudził mój ostatni list, jedynie tylko niektórzy, sblizeni do zarządu gminy, zbyt tragicznie przyjęli mą tartobliwą radę, aby nieświeżące się latarnie w Bodzanowie posmarować fosforem. Faktu jednak nie nie zmieniam, że w ważnym punkcie postojów autobusowych i samochodowych, przy magistralnej drodze o bardzo ożywionym ruchu latarnie w noccy się nie świecą, choć są postawione. W przyczynę naturalnie nie szukam, stwierdzam jeno, co zaobserwowałem.

W ostatnich czasach w naszej okolicy zdarzały się często pożary, których pastwą padają nawet nowo-wznieszone budynki, co miało miejsce w Podlecku. Pożary owe czynią wielkie szkody, a przyczynia się do tego, jako rolnik, zauważyłem, nieumiejętne rozplanowywanie zabudowań gospodarskich. Mianowicie, drewniane budynki są zbyt ścisłone, a w dodatku jeszcze obok nich wznosi się nowe, również drewniane zabudowania. Gdy tylko w jednym z nich ogień wybuchnie, momentalnie w płomieniach staje i sąsiadnie, tak, że niema możliwości uratowania nawet żywego inwentarza. Mielśmy w tym roku liczne tego przykłady.

Sądę, że aby na przyszłość podobnym niebezpieczeństwom zapobiec, powinny urzędy gminne zwrócić baczną uwagę na rozplanowywanie nowych budowli (aby nie stawiać je po sobie).

A teraz powracam znowu do Bodzanowa, z którym wiąże mnie długoletnia działalność społeczna (na terenie gminy), no i stosunki sąsiedzkie, zwłaszcza, że trudno o bardziej chętnych ludzi do wszelkich poczynań obywatelskich jak w Bodzanowie i okolicy. Tutaj np. na parę lat przed klasowymi socjalistycznymi

nemi związkami zawodowymi robotników rolnych, ziemniactwo okoliczne, pierwsze w płockim, dobrowolnie podniosło uposażenie swych pracowników do większej normy, niż rzekomo socjaliści „wywalozili”.

Mówiąc prawdę, nieźle się prętem ci zawodowi „opiekuni ludu” na składkach fernalskich obłowili.

W Bodzanowie i okolicy koncentrowała się w czasach niewoli kospiracyjna praca narodowa, promieniująca stąd daleko. Tu pracował nieodżałowanej pamięci głośny nie tylko w Polsce (tu przedewszystkiem z pracy społecznej) ale i w Europie z prac naukowych, ś. p. Leon Rutkowski, dwukrotny więzień Cytadeli.

Pomimo ożywionej wówczas i szeroko rozprzestrzenianej się pracy społeczno-narodowej życie gospodarcze stało na mrtwym punkcie z powodu braku wszelkiej komunikacji, nawet szosowej. Obecnie rzeczy przedstawiają się zupełnie inaczej. Od niedawna (paru lat) zaczęły kursować liczne autobusy, osemu dał początek p. Kujawa, uruchamiając „Łobzowiankę”, która dotąd prym trzyma w punktualności i szybkości. Ostatnio uruchomiony został luksusowy autobus p. Gierszyńskiego „Express”, który wprowadził istną konkurencję, choć zdrową. Jak dawniej odczuwaliśmy brak wszelkiej komunikacji, obecnie mamy jej aż nadmiar, wobec innych, licznych autobusów. Przedsiębiorcy ponoszą na to narzekają, pasażerowie — zadowoleni.

Na zakończenie słów parę o bodzanowskim posterunku policji. Składał się on do niedawna z 9-ciu posterunkowych, którzy wobec narzeku zgóry, zajmowali się przedewszystkiem drobnymi przewinieniami administracyjnymi jak np. brak tabliczki na wozie, nieuwiązanie psa i t. p. Kary podobały, zbyt liczne, były dokuczliwe dla ludności, zwłaszcza, że inne przestępstwa krzwały się, bowiem na tepienie ich policja nie miała czasu. Policjant musiał wykazać się wobec władz dużą ilością protokołów. O ilość się starał, mniej swatając na jakoś.

Albo przed mniej więcej dwoma laty nastąpiła poważna zmiana. Z 9-ciu osobowego posterunku pozostało 3 i przopownik, a mianowicie

Bezczelne żądania Sowietów.

Władze sowieckie aresztowały w Jekaterynosławiu księży katolickich Wofa i Rosenbacha pod zarzutem rozpowszechniania kontrrewolucyjnej i przeciwsowieckiej literatury.

Po aresztowaniu księży władze sowieckie zwróciły się do ks. prałata Kruszyńskiego, administratora a-

postolskiego kościoła katolickiego na Ukrainie, aby potępił kontrrewolucyjną działalność aresztowanych księży.

Gdy ks. Kruszyński żądaniu temu odmówił, prasa sowiecka rozpoczęła przeciwko niemu gwałtowną kampanję.

WSPOMNIENIA

ze stosunków polskiej szkoły prywatnej z władzami rosyjskimi.

(Dokończenie)

II.

Inny incydent z życia szkoły P. M. S. w Płocku.

W czasach, które tu wspominam, policja rosyjska brała się na wszelkie sposoby, żeby wylapać terrorystów, urządzających ze swej strony liczne polowania na agentów tejże policji. Między innymi ogłoszono rozkaz, by nikt nie wstąpił się na ulicy trzymać rękę w kieszeni pod gróbką natychmiastowego aresztowania. Na tle tego rozkazu było wiele kolizyj urzędowych stróżów bezpieczeństwa z Bogu ducha winnymi przechodniemi, kolizyj niekiedy koniecznych, nieraz i więcej poważnych. Nie poprzestając na ogólnikowym rozkazie, zarządzano często nagłe rewizje i przetrząsanie kieszeni przechodniów na ulicach i na spacerach publicznych. Podczas jednej z takich rewizji na skwerze, zwanym „Za Tumem” — najbardziej uogólnianym miejscem spacerowania nad Wisłą — poddane tej operacji spacerującego nauczyciela gimnazjum polskiego, p. Ł. Zarewicz. Ten, sirtowany niespodziewanym omanymaniem ubrania, zareagował na to ironiczną uwagę, niby reflektując w głos wypowiedzianą: „miare na spodnie zdejmując, („na satany mierku snimajut”). To odeszwanie się oburzyło

do takiego stopnia wykonawców operacji, że niezwłocznie odstawili Bogu ducha winnego profesora do aresztu na ratuszu i umieścili go w takiej celi, gdzie ledwo mógł się obrócić, a w dodatku znalazł się biedny przyrodnik wobec nader licznej kolekcji mniej przyjemnych insektów. Nie dość na tem: posztawiono go przez całą dobę o głodzie!

Dopiero dzięki sowieckim okupionemu smółkowi stróża więziennego zdołał nakazując nieścisłemu więźniowi przesłać kartkę do matki zawiadomieniem o swym losie.

Udałem się znowu do głównego naczelnika żandarmerji z zapewnieniem, że aresztowany profesor jest najprawomocniejszym obywatelem („blahonadionny”) i niezem na tak srogi obój nie zasłużył. Przekonałem się jednak, że p. naczelnik również podziela oburzenie swoich podwładnych na owe ironiczne odeszwanie się — „na satany mierku snimajut” i widzi w niem ochęć naigrania się nad powagą władzy, spełniającej swe ciężkie obowiązki. Nie pomogły moje próby o zwolnienie delikwenta z aresztu. Jedynie to wskazałem, że p. naczelnik zgodził się przesłać biednego profesora do wygodniejszej celi, w której postanowił zatrzymać go aż do wyniku dochodzenia o jego prawomocność („blahonadionność”), to znaczy do sebrania o nim opinii władz policyjnych z tych wszystkich miejscowości, gdzie aresztowany profesor kiedykolwiek przebywał, zanim nastąpi do Płocka. Dozwolono też więźniowi sprowadzić sobie wikt z miasta. Ankieta policyjna musiała wy-

paść dla delikwenta pomyslenie, gdyż po kilkunastu dniach wypuszczono go na wolność, nie omieszkawszy jednak w swych tajnych rejestrach zanotować incydent, podający w wątpliwość prawomocność niefortunnego kpiarsa.

III.

Nieco z osobistego doświadczenia.

Syn mój Aleksander, (obecny konsul generalny polski w Chicago) był jednym z gorliwszych organizatorów pamiętnego strajku szkolnego młodzieży polskiej (lat 1905, — 6). Po „zamknięciu budy” — jak sami studenci o Warszawskim Uniwersytecie wówczas wyrażali się, mają już prawie skończony ostatni rok studiów na wydziale prawnym, poruszył szkołę jako promotor strajku — i wyjechał na studia do Berlina, potem do Monachium. Osiągawszy na uniwersytecie monachijskim doktorat nauk ekonomicznych i prawnych, powrócił do kraju, by rozszerzyć się za możliwością pracy społecznej na gruncie rodzinnym. Przez czas jakiś zabawił u mnie w Płocku. Tu został przez siołowego ziemianina zaproszony na polowanie do majątku, położonego po drugiej stronie Wisły. Wśród innych rygorów obowiązujących wówczas przepustki od władz policyjnych niemal na każdy krok poza miasto. Otóż zdarzyło się, że syn mój, wyjeżdżając w sąsiedztwo miasta, nieprzyswycasajony do panujących wówczas u nas porządków, nie pomyślał o owej przepustce. Gdy wychodzącego ze statku przy powrocie z polowania strażnicy zaatakowali o przepustkę, myślał, że do-

statecznie się wylegitymował, wymieniwszy adres swego mieszkania i nazwisko, powoławszy się zresztą na znanego w mieście ojca swego, dyrektora gimnazjum. Innego atoli okazali się zdania gorliwi stróża porządku. Zaresztowali go, odstawili do aresztu policyjnego i, gdy protestował przeciw takiemu uciśkowi, — jeszcze go potraktowali szorstko i stawili przed oblicze pana poli-majstra. Ten dygnitarz również ostro i groźnie się obeszł, z aresztu nie zwolnił, pozwolił tylko synowi przesłać kartkę do matki zawiadomieniem o tak niespodziewanym po-bycie w kowie. Niezwłoczna interwencja moja u pana gubernatora cywilnego (był nim pewien baron kur-landski) odniosła skutek nadesłanie-panie pomyślny. Pan poli-majster dostał rozkaz natychmiast zwolnić syna, lecz stawić się u mnie i przeprosić. Jakoż wkrótce w moim gabinecie szkolnym zjawił się p. poli-majster, osłobitnie tłumacząc się i przepaszając za wyrażone nieporozumienie. Odrzekłem na to, że nie mnie lecz synowi memu ułożył do niego wigo niech się zgłosi z przeprosinami, dodałem zresztą, że zastanie go obecnie w domu w moim mieszkaniu. Istotnie syn otrzymał wskazę i wprawdzie nie p. poli-majstra, lecz podwładnego mu wachmistrza, który był sprawcą aresztu syna. Teraz, stojąc pokornie u progu, prosił syna o przebaczenie wynikłego nieporozumienia. Przebaczenie to wspaniałomyślnie otrzymał.

J. Szczepański.

oie: st. przod. J. Sokołowski, St. Lipiński i St. Pyrk. I, o dziwnie W krótkim czasie wieś odetchnęła od swych dolegliwości, a przestępcy i różni sędzijskowie zaczęli sgrzytać siębami.

Mniejsza o ilość polioji, lecz skierowana we właściwym kierunku, okazała się pożyteczniejsza. Wieś zaczęła zwracać się do polioji z zafianiem i wdzięcznością.

Podleok.

Ig. Kręciejewski.

ECHA PŁOCKIE.

KALENDARZYK.

PAŹDZIERNIK

14

PONIEDZIAŁEK

Dziś, Kalista
Jutro, Teresy

Wschód słońca 5.30,
Zachód słońca 6.16.

Zwiedzanie Żłobka Dziennego, Kolegialna 25 — w niedziele i święta od 11—13.

Towarzystwo Naukowe Płockie.

Muzeum otwarte: w piątki i niedziele o 11-ej do 1-ej. Biblioteka we wtorki, czwartki i soboty od 4-ej do 6-ej.

Pł. T-stwo Racjonalnego Polowania Tumski, 9.

Klub czynny codziennie od godz. 5 popoł.

Biblioteka czynna.

Codziennie prócz świąt od godz. 8 do 9 w

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”,
Czwolona „sokolio”

Zastęp starszy—poniedziałki i środy 19—21
Zastęp młodszy—piątki 19—21

Sekcja szermiercza we wtorki od 19 do 21
i piątki od 19 do 20

Sekcja strzelecka treningi przerwane.

Czwolona „sokolów”.

We wtorki i czwartki 2 o d do 22.

RADJO-KONCERTY.

Program na dziś.

12.05 Koncert płyt gramofonowych.

16.45 Koncert płyt gramofonowych.

17.45 Muzyka lekka z „Gastronomji”

19.10 „Skrzynka pocztowa rolnicza”.

10.25 Muzyka płyt gramofonowych.

20.50 Koncert wieczorowy.

22.00 „Sztuka podobania się kobietom”.

Zastępowanie p. Wojewody na uroczystościach.

W związku z licznymi delegacjami, które zgłaszają się do Pana Wojewody Warszawskiego z prośbą o wzięcie udziału w różnych uroczystościach lokalnych, nie mając możliwości ze względu na olbrzymi teren województwa warszawskiego odwiedzać poszczególnie powiaty części, niż 2 razy rocznie, z wyjątkiem nielicznych wypadków, pan Wojewoda wydał zarządzenie, aby Starostwie, jako reprezentanci Rządu w powierzonych sobie powiatach, porozumiewali się w każdym wypadku z organizacjami uroczystości, celem zakomunikowania im decyzji Pana Wojewody co do jego przyjazdu.

Takie postawienie sprawy pozwoli uniknąć straty czasu i niepotrzebne go wydatkowania funduszy społecznych na przejazd delegacji, które niejednokrotnie, przyjeżdżając bez uprzedzenia, nie zastają Pana Wojewody w urzędzie.

Wystawa prasy katolickiej.

Katolicki Komitet Prasowy w Kaliszu organizuje wystawę prasy i książki katolickiej w dniach od 28 go października do 5-go listopada r. b.

Kronika policyjna.

Spisano doniesienie za nieprzepranie przepisów drogowych, na: Nowakowskiego Bronisława sam. przy ul. Sienkiewicza Nr 45, za pozostawienie koni bez opieki, S. balaskiego Stanisława sam. ul. Królewiecka Nr 18, za jazdę dorożką po lewej stronie, Owczarka Longina siostra sam. w B. d. sanowice za przedwczesny wyjazd autobusem „Warszawianka”.

Za opłatę, na: Józwiaka Bronisława sam. we Włocławku ul. Dąbwiny, B. l.ńskiego Stefana sam. we wsi Ohumogoina pow. Ciechanowskiego, Oleszaka Val Wojtoszaka Stanisława fotografistę sam. w Kaliszu ul. Aleje Józefiny 33.

O godzinie 22.30 zauważono pożar w stronie Bielka. Straż nie wyjeżdżała.

Przyjęto protokół zameldowania od Bartkowskiej Leokadii sam. przy ul. Płockiej Nr. 6. o kradzieży owocu wart. 20 zł. przez Ostrowskiego Stanisława ul. Płocka 15.

Kto wygrał premię

W ostatnim dniu ciągnięcia loterii państwowej została wylosowana premia w kwocie 400.000 zł., która

WYROBY CUKIERNICZE

G. G. LARDELLI

KAKAO I CZEKOLADA

G. G. LARDELLI

Pismo szkolne w Wyszogrodzie.

Przypadkowo otrzymaliśmy Nr 5 miesięcznika „Nasz Głos”, wydawanego przez młodzież Szkoły Powiatowej w Wyszogrodzie.

Odbijany na powielaczu, pisany ładnym, czytelnym charakterem, zawiera dużo ciekawego materiału.

Nr 5 poświęcony został 3-majowej rocznicy.

Ładny wierszyk „Witaj Wielki Dniu Majowy — Franka i obrazek p. t. „Wędrowka słonka w dniu 3 maja 1791 r.” — Marysi Keszłowej oraz umiejętnie dobrane wyjątki z Konstytucji wypełniły połowę numeru.

Dalszą treść stanowi przebiegata kronika.

W piórkach szkolnych usiłują często młodzi redaktorzy naśladować „Teorę” lub „Tygodnik Ilustrowany”, rozbudowując nadmiernie dział literacki, zaniedbując natomiast kronikę szkolną.

Dział „Kronika” w piórkach „Nasz Głos” doskonały i bardzo dobrze ułożony, obrazuje działalność i życie młodzieży szkolnej.

Z kroniki dowiadujemy się, że w szkole są 2 drużyny harcerskie, które pod kierownictwem druhny Gorczyńskiej i druhna Szymoszewskiego

jakoby padła na bilet znajdujący się w posiadaniu płoczanina. Wymieniano nawet nazwiska tego lub owego, winowajcy wygranej, proponowano dobre interesy, wyjątkową okazję kupna czegoś i t. d.

Kto wreszcie okasał się tym szczęśliwcom? A może wstydił się swego szczęścia, i dlatego ukrywał się gdzieś, w mysiej dziurze, żeby go oko ludzkie nie dojrzało.

dobrze prosperują; że harcerski składali przyrzeczenie, a na imieniny Ks. Kapelana urządzili wspólnie z harcerskimi przedstawienie, zakończone hucznym krakowiakiem; dalej, że miejscowe Koło Dramatyczne urządziło przedstawienie, część dochodu przeznaczając na wyprawę do Poznania; że uprawiane są w szkole z samolowaniem i sporty, zwłaszcza lekka atletyka ma wielu zwolenników, najbardziej ulubioną konkurencją sportową jest rzut dyskiem.

W Wyszogrodzie zawiązało się Koło b. Wychowanków Szkoły, pierwszą prezeską została wybrana p. Stroszewska.

Zachęta do zapisywania się do Komitetu Floty Narodowej i przystąpienia przed kąpieniem się w zimnej Wiśle zakończono tę doskonałą kronikę.

Piórkę jest dobrze redagowane daje doskonały obraz pracy nauczycieli i młodzieży.

Zalecił możemy młodym Wyszogrodzianom, aby rozszali okazowe numery do naszych szkół powszechnych, niewykluczając i średnich, gdyż plockie piórkę „Zjednoczonych Sokół Średni” od szeregu miesięcy znaku życia nie daje.

WL.

Wydawnictwa.

S. Klebanowski, M. Pęszalski i T. Sieraputowski.

Rachunki z geometrią dla IV oddziału szkół powszechnych. Książka niniejsza stanowi dalszy logiczny i metodyczny ciąg podręcznika tych samych autorów p. t. „Rachunki z geometrią dla III oddziału szkół powszechnych”, wydane poprzednio przez „Książnicę”, i zakwalifikowanego przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku w szkołach powszechnych. Jest to książka przeznaczona dla uczniów, mająca go wdobyć do samodzielnej pracy umysłowej, a jednocześnie zainteresować przedmiotem. Charakterystyczne cechy nowego podręcznika stanowią: brak tradycyjnego i szablonowego teoretyzowania, oryginalność pomysłów, nawiązanie treści zagadnień rachunkowych do życia szkolnego i praktycznego, konsekwentne i ciekawe stosowanie indukcji, wreszcie organiczne połączenie w jedną harmonijną całość rachunków z pojęciem geometrii. Na specjalne podkreślenie zasługuje przeprowadzona przez autorów obszerna redukcja materiału naukowego, dokonana w myśl pedagogicznej zasady stopniowania w celu osiągnięcia żywych umysłów dziecięcych od przekraczającego sferę ich pojęć i zainteresowań sztucznego balastu matematycznego.

Sfery zainteresowane: młodzież szkolna IV-tych oddziałów szkół powszechnych i wstępnych klas szkół średnich, — nauczyciele matematyki w szkołach powszechnych i niższych klasach szkół średnich, nauczyciele przedmiotów pedagogicznych i uczniowie wyższych kursów seminarjów nauczycielskich.

„Lwowski Wiadomości Muzyczne i Literackie”, pismo o wysokim poziomie artystycznym, redagowane bardzo poważnie przez Władysława Gołbiewskiego, porusza w numerych październikowym szereg ciekawych i aktualnych spraw. K. Broński pisał mądrze o teatrze lwow-

skim. I. Wieniewska wspiera go i uzupełnia w doskonałym artykule „Ceterum censeo.” K. Stromenger zamieszcza świetną rozprawę na temat „Muzyka przyszłości, czy przyszłość muzyki.” Dr. J. Reiss w artykule „Popis czy przegląd pracy” znakomicie broni produkcji muzycznych ze stanowiska wychowawczego. St. Niewiadomski zamieścił piękny artykuł o Bercowiczu. K. Cechowski omawia żywo i barwnie szereg nowości literackich. Dr. S. Barbak drukuje dalszy ciąg „Systematyki muzykologii.” Notatki bibliograficzne i kronikarskie zamykają ten bardzo interesujący numer.

Wyssedł z druku Nr 41 tyg. „Kobleta Współczesna”. Na treść jego składały się utwory: „Momenty Wychowawcze na terenie Obozu Przystosowania Wojskowego Kobiet w Kosiężynie” — J. Początkowska, „Dlaczego musimy obochodzić się bez służącej” — Elżbieta Kalużyńska, „Bazylianie”, „Nowa Suknia” — Irma Malicka, „Pazi ze słonecznikiem” — Iwon Wojacovic, „W sidiach” — Jan Orski, „Orlice Czechosłowacji” — X. W. Kneblewski, „Teodor Dreiser” — Zofia Popławska, „Poradnia robotniczych”, „Zgon Bourdelle’a”, „Żyć i Praca”, „Z szerokiego świata”, „Z kina”.

Slicznie ułożony graficznie dodatek „Mój Dom” zawiera nowe modele jesiennych znanych firm Warszawskich.

Tablica robót daje wzory haftów na serwetę i serwetki do podwieszorku.

B. cesarz Wilhelm tęskni...

✶ Pisma angielskie otrzymały wiadomość z Hagi, że b. cesarz niemiecki ma zamiar opuścić obecną swą siedzibę w Deur i przenieść się na stałe do Niemiec, gdzie ma zamieszkać w jednym z zamków w pobliżu Koburga (w południowej Turynji).

W tej właśnie sprawie „Koburger Tageblatt” podaje: „Według naszych

ROZMAITOSCI.

DLACZEGO MAŁZONKOWIE PO DOBNI SĄ DO SIEBIE PO DŁUŻSZYM POZYCIU.

W wyższej szkole ludowej w Londynie miała wykład o podobieństwie małżonków p. Helen Gwynne Vaughan. Prelegentka stwierdziła kilkunastu rzeczowo, dobraniem przykładami, że podobieństwo wśród małżonków wzrasta, w miarę jak żyją oni ze sobą, przyzwyczajając się do jednakowych wyrażen, ruchów, sposobów postępowania i t. p.

Pani Vaughan dowiodła swych twierdzeń fotografiami par małżeńskich z przed ślubu i po ślubie.

KSIAŻE WALJI—PILOTEM.

Książę Walji poświęca już od dłuższego czasu wszystkie ranki ćwiczeniom lotniczym w porcie Królewskiej Floty Powietrznej w Nordholt, w hrabstwie Middlesex. 7 b. m. Książę złożył ostatni egzamin pilota i odbył lot z Windsor, gdzie ma własne, dobrze zaopatrzone lotnisko, do Nordholt. Książę prowadził cały czas aparat pod okiem swego bezpośredniego instruktora i pilota, dowódcy eskadry, Dona.

CO ROBIĆ, ZEBY NIE GŁUCHNAĆ.

Wiele ludzi z wiekiem traci słuch, jeżeli już nie zupełnie, to przynajmniej częściowo. Słuch tępeje, ludzie niedoświadczają nieraz najciekawszych plotek o swych bliźnich.

Jak temu zapobiedz? Otóż lekarz amerykański dr. George Mc Auliffe z uniwersytetu w Cornell radzi, abyśmy sypiali zysze na brzuchu. Profesor niczem nie motywuje tej „ostatniej deski ratunku”.

Ciekawe jest, jak będą sypiali odtąd piwoosze, których brzuch ukazuje się we drzwiach restauracji na kwadrans przed właścicielem. Czy i oni będą przybierali w łóżku pozyny nakazywane przez dra Auliffe?

SAMOLOT — WIDMO.

Jeden z dzienników berlińskich twierdzi, że na polecenie ministerstwa wojny prasa francuska przemilcza wszelkie wiadomości o eksperymentach, przeprowadzonych w armii z samolotami bez pilota.

W ostatnich dniach w obecności specjalistów odbyć się miały próby kierowania samolotem przy pomocy fal radiowych. Samolot po starcie przeleciał pewną przestrzeń, poczem w oznaczonym punkcie zsunął kilka bomb, i powróciwszy, wylądował na lotnisku.

W najbliższych tygodniach próby te odbyć się mają na większym dystansie.

Aparaty, sterowane przez radiostacje, są owocem 10-letniej pracy specjalistów i uczonych, przeprowadzonej z polecenia sztabu generalnego.

Dziennik donosi, że angielskie koła wojskowe są silnie zaintygowane wynalazkiem francuskim, wielkie poruszenie w kołach wojskowych Anglii wywołują przedewszystkiem mechanizmy giroskopowe, które samoloty francuskie chronią przed korkociągami.

Wiadomości rodzinna b. cesarza zainteresowała się zamkiem Hohenfel, który teraz siewiedzała żona Wilhelma II, księżna Herminja. Nie wiadomo jednak, czy i do jakiego stopnia prowadzono w tej mierze układy. Bo zamek ten należy do jednego z wielkich przemysłowców berlińskich.

„NOWOSCI”

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH!!! Demonstruje

„Miłość Kozaka”

Dramat osnuty na tle powieści L. Tolstoja „Kozacy.” — W roli gl. J. GILBERTI.

Początek seansów o g. 5.30 7.30 i 9.30 wiecz.

„SFINKS”

Od poniedziałku i dni następnych.

„ŻYCIOWE ROZBITKI”

Dramat ze „świata podziemi.”

W rolach głównych: GEORGE BRAUCROFT — E. BRENT — W. POWELL

Początek o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

ROZKŁAD

jazdy parostatków

Z Płocka do Warszawy g. 5, 17 i 19

„ „ Włocławka „ 5 i 8.30

Z Włocławka do Płocka 11.30 12.30

Z Warszawy do Płocka „ 9

„ „ Włocławka 17.30 i 23

WŁOSÓW

wypadanie łupież, łysienie, usuwa „Esencja” Chłnowo-Chmielewska i „Mydło Chłnowo-Chmielewskie” (z Kogutem). Sprzedają apteki składy apteczne. Główny skład Apteka Gąseckiego, ul. Freta Nr. 16

OGŁOSZENIA DROBNE.

Mieszkanie — komfortowe — słoneczne — nowoczesne, do wynajęcia 4 i 5-pokojowe. Wiadomość: Królewska № 20 u administratora. 761-2

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Płock, na imię Wacława Grodeckiego, zamieszkałego we wsi Kuchary, gm. Drobin, powiatu Płockiego, rocz. 1902. 748-3

Zgubiono książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Płock, na imię Franciszka Zdunicyka, rocznik 1893, mieszkańca wsi Proboszczewice, gmina Brwilno. 756-3

Mieszkanie odnowione 3 pokoje z kuchnią i wygodami — okazję sprzedam tylko za gotówkę. Oglądać można od poniedziałku: St. Rynek 6 I piętro. 758-2

Zgubiono świadectwo, wydane przez Szkołę dokształcającą wieczorową na imię Romana Kamińskiego z kursu III.

NA SEZON JESIENNY! NA SEZON JESIENNY!

ZAKŁAD KRAWIECKI

M. GUTKIND

TEL. 291. PŁOCK, GRODZKA № 14. TEL. 291.

zaopatrzone zostały w wielki wybór materiałów sezonowych

na palta, garnitury i futra.

WYKONANIE SOLIDNE. KRÓJ WYKWINTNY.

CEBULKI HIACYNTÓW, TULIPANÓW

i inne nadeszły. Polecam też cebulki Lilii białej i królewskiej, Korony cesarskiej oraz wielki wybór roślin ozdobnych zimotrwałych do jesiennego sadzenia. Także drzewa i krzewy ozdobne i owocowe.

Cennik ilustrowany wydaję na każde żądanie.

STANISŁAW PRZEDPEŁSKI

Szkółki Drzew i Krzewów, Hodowla i Skład Nasion

w PŁOCKU, ul. Tumska № 6. Tel. № 320 i 172.

Rok założenia firmy 1905.

OGŁOSZENIE

Do rejestru handlowego, Dz. A. Sądu Okręgowego w Płocku wniesiono następujące wpisy pod numerami:

2918. „Teatr Stylowy”, Wincenty Czajkowski, Sierpc. Właśc. Wincenty Czajkowski zam. w Sierpcu, właściciel Kine-matografu.

2920. Piotr Stanuszkiewicz, sklep spożywczy i wyroby tytoniowe w Płocku. Właśc. Piotr Stanuszkiewicz, zam. tamże.

2921. Młyn „Skoki” Antoni Bogusławski „we wsi Skoki”, gm. Szczawie, st. Gostynińskie. Właśc. Antoni Bogusławski zam. we wsi Skoki.

2922. „Komfort”, Mojżesz Lisser, magazyn obuwia w Wyszogrodzie. Właśc. Mojżesz Lisser zam. tamże.

2923. Estera Najman, sklep spożywczy, Bodzanów. Właśc. Estera Najman zam. tamże.

2924. Edmund Dziegielewski, komunikacja samochodowa, Płock. Właśc. Edmund Dziegielewski, zam. tamże.

2925. „Bar Europejski”, Siedlińscy restauracja, Płock. Właśc. Henryk i Zofia z Sulkowskich, małżonkowie Siedlińscy, zam. tamże.

2914. L. Rotman, sprzedaż tow. żelaznych Płock. Właśc. Lejbus Rotman, zam. tamże. Lejbus Rotman z żoną swoją Adela-Itą, z domu Zajderman, zawarł intercyzę na prawach wyłączności majątku, a wspólności dorobku dnia 17.XI 1916 roku za № 8.

2916. M. Bursztyn, dostawca wszelkich artykułów branży żelaznej, Płock. Właśc. Mordka Bursztyn zam. tamże.

2926. „Cukiernia” Kownacki i L. Pełkowski w Płocku. Właśc. Kazimierz Kownacki zam. w Płocku plac Kanoniczny № 5 i Ludwik Pełkowski, zam. w Płocku Królewska 20.

2927. „Młyn Motorowy” Edward Zakrzewski, w Majkach Właśc. Edward Zakrzewski, zamieszkały w Majkach, pow. Płocki, woj. Warszawskie.

1662. Mordka Lipka, sklep z manufakturą i bielizną w Dobrzyniu n/Drw. Właśc. Mordka Lipka zam. tamże.

1663. Paweł Majewski, cukiernia z wyszynkiem piwa w Rypinie. Właśc. Paweł Majewski, zam. tamże.

Do № 1882 Genia Gąbińska w Płocku. Firma obecnie będzie brzmiała „Salomon Gąbiński, sklep biurowy” w Płocku. Właśc. Salomon Gąbiński, zam. tamże.

Do № 993 Chaim Lejb Ajzenberg w Dobrzyniu n/Drw sklep kolonialny. Firma obecnie będzie brzmiała „Chaim - Lejb Ajzenberg, hurtowa sprzedaż piwa w Dobrzyniu n/Drw. Właśc. Chaim-Lejb Ajzenberg zam. tamże.

106 zarez. dn. 4.9 1929 r. „Młyn Gazowo-Motorowy i Piekarnia Mechaniczna, Czerwinka, Pyrzanowski i Breńda, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba Czerwinka, gm. Sielec, pow. Płoński, woj. Warszawskie. Spółka rozpoczęła działalność 8 marca 1929 r. Kapitał spółki wynosi 30.000 (trzydzieści tysięcy zł) podzielony na 30 udziałów po 1000 zł. każdy udział. Budynki i urządzenia młyna i piekarni do spółki nie wchodzi i stanowią nadal osobistą i prywatną własność spółników t. j. Leona Pyrzanowskiego i Władysława Breńdy. Zarząd spółki należy do obydwu spółników. Weksle, czek, żyra na weksla i innych dowodach pieniężnych, umowy, pełnomocnictwa i wogóle wszelkie zobowiązania spółki podpisują pod stemplem firmy obaj zarządcy łącznie. Korespondencje i wszelkie pokwitowania podpisuje każdy z zarządców samodzielnie. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawarta dnia 2 marca 1929 r. przed notariuszem Janem Jasieńskim w Warszawie za № rej. 430, na czas do dnia 1 stycznia 1931 r., z tem, że o ile do dnia 1 października 1930 r. żaden ze spółników nie zawiadomi notarialnie drugiego spółnika o chęci ustąpienia ze spółki, przedłuża się ona automatycznie na następne dwa lata i tak dalej z dwulecia na dwulecie. Spółnicy za zobowiązania spółki odpowiadają do wysokości swoich udziałów.

Do № 43 zar. dnia 31.8 1929 r. „Spółka Nauczycielska „Żak” w Płocku, spółka udziałowa”. Aktem z dnia 24.8 1929 r. za № rep. 541 Romuald Myśliński upoważnił Leona Paczkowskiego do zajmowania się wszelkimi sprawami i interesami spółki, z prawem podnoszenia gotówki, papierów procentowych, prowadzenia towarów sam lub przez osobę upoważnioną przez niego, zawierania kontraktów, wystawiania weksli, podpisywania zobowiązań spółki osobiście i pod pieczęcią spółki, prowadzenia spraw sądowych, do zakupu towarów i t. d. Spółnicy za zobowiązania spółki odpowiadają całym swoim majątkiem. Jedynymi spółnikami obecnie są: Leon Paczkowski i Romuald Myśliński.

Do № 102 zarez. dn. 23.9 1929 roku „Młyn Motorowy w Dobrzyniu n/Drw” J. J. Głowiński i S-ka, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Aktem z dnia 10 sierpnia 1929 roku zeznanym przed notariuszem Brudnickim w Płocku Jakób Józef Głowiński 25 udziałów w spółce ceduje i odstępuje synowi swemu Menachemowi vel Michałowi Głowińskiemu ze wszystkimi prawami i obowiązками.

Do № 91 zarez. dnia 2.X 1929 r. „Skład Apteczny w Raciążu, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”. Aktem z dnia 11 maja 1929 roku za № rep. 855 udzielona została Janowi Wasilewskiemu plenipotencja do prowadzenia składu aptecznego w Raciążu, z wszelką odpowiedzialnością do sprzedaży tej wspólności za cenę i na warunkach według uznania umocowanego, do przedsięwzięcia wszelkich prawnych czynności, występowania w sądach, do odbierania pieniędzy z poczty i t. d. wogóle plenipotencja w najobszerniejszym znaczeniu tego słowa.

Płock dnia 10 października 1929 r

Sąd Okręgowy.

A JEDNAK...
życie przekonywa
wszystkich, iż gilzy

„UNJA”

specjalnie dwie waty — są najlepsze.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

NIE PALIŁEŚ NIC DOBREGO,
JEŚLIŚ NIE PALIŁ

do nabycia tylko w Hurtowni Tytoniowej

SZCZEPANA

PRASZKIEWICZA

Płock.

Kościuszki, 9.

Telefon 183.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz milimetry lub jego miejsce. Nadesłane przed tekstem 1 str. — 40 gr. w tekście 2 i 3 str. 35 gr. za tekstem, 4 str. — 20 gr.; nekrologi — 15 gr.; zwykłe — 10 gr.; drobne, za wyraz — 2 gr. Wyra. tłustym drukiem w dziale ogłoszeń drobnych — podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Fantazyjne tabele i bilanse o 50 proc. drożej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Płock, ul. Kolegiatna 8, tel. 166. Administracja otwarta od godz. 9 do 14; Redakcja — od godz. 9-11 rano, i 5-6 p.p.

Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny: Jan Perkowski. Płockie Zakłady Graficzne, Sp. z ogr. odp. — Płock — Kolegiatna, 8. — Tel. 168